

Jochen Hemmleb

DRAMAT

BRACI

MESSNERÓW

Wydawnictwo Sklepu Podróżnika
Warszawa 2013

Spis treści

Podziękowania	4
Wprowadzenie	5
I. Ściana	9
II. 26 czerwca 1970. Fatalna umowa	30
III. 27 czerwca 1970. Duet solistów	41
IV. 28 czerwca 1970. Trawers	50
V. 29 czerwca 1970. Zejście w nieznane	65
VI. 30 czerwca – 4 lipca 1970. Samotna odyseja	75
VII. Jedna prawda i druga prawda	100
VIII. Oskarżenia	121
IX. Pytania bez odpowiedzi	132
X. Procesy i poszukiwanie brata	145
XI. Nowa inscenizacja	154
XII. Naga góra i biała samotność: dwie prawdy?	171
XIII. Ostateczny dowód?	195
XIV. Niekończąca się opowieść	209
XV. Koniec jest początkiem	216
Posłowie. Kurtyna zapada	224
Załącznik. Chronologia w cytatach	232
Bibliografia	239

DZIEKUJE

Sandrze – za 13. lipca 2004 r. na Baśniowej Łące (Rakhiot, Nanga Parbat) i za wszystko, co było przedtem i potem.

Gerhardowi Baurowi – za to że w 2004 r. odsłonił przede mną fascynujący rozdział historii alpinizmu, zaś w 2010 r. tak otwarcie opowiedział o swych wspomnieniach i emocjach.

Pozostałym uczestnikom wyprawy „Nanga Parbat 2004”: Margaret i Fridelowi Baurom, Fritzowi Bechtoldowi, Abdulowi Mananowi, Kashgarowi, Naderjanowi i Badarowi – za niezapomniane tygodnie u stóp „Nagiej Góry”.

Urike Völkman – za bezcenną pomoc w zbieraniu materiałów do książki.

Manfredowi Sturmowi, przewodniczącemu DIAF/Fundacji im. K. M. Herrligkoffera, oraz Klarze Esters i Stefanowi Ritterowi z DAV za pomoc w wyszukiwaniu zdjęć i dokumentów.

Ralfowi Dujmovitsowi i Gerlindzie Kaltenbrunner, Rolfowi Esslingerowi, Wernerowi Haimowi, Güntherowi Krohowi, Anderlowi Mannhardtowi, Hansowi Salerowi, Maksowi von Kienlinowi, Jürgenowi Winklerowi i wielu innym, za stymulujące myśli i rozmowy.

Annetcie Köhler, Gerhardowi Rödlachowi, Monice Resler, Gottfriedowi Kompatscherowi i pozostałym pracownikom wydawnictwa Tyrolia – za energię i kreatywność, a także krytykę przy projekcie, który dla wszystkich był krokiem w nieznanne.

Hansjörgowi Magerlemu (Studio HM, Hall in Tirol), za layout wydania oryginalnego.

WPROWADZENIE

Na ekranie kinowym wyświetlany jest film. Widzimy siwego, starszego mężczyznę, który publiczności zgromadzonej w piwiarni sztywnym wojskowym tonem opowiada historię jednej z wypraw na Nanga Parbat w zachodnich Himalajach, 8125-metrowej wysokości „górze niemieckiego przeznaczenia”. On sam był kierownikiem tej wyprawy.

Nagle widać dwie stopy w zniszczonych butach, z wysiłkiem wlokące się po kamiennej posadzce. Przez publiczność przechodzi szmer niepokoju. Wchodzi młody człowiek o kulach. Starszy mężczyzna przerywa. Po chwili podejmuje wykład oskarżycielskim tonem.

„Czy lekkomyślny trawers wierzchołka nie był przypadkiem z góry zaplanowany? Czy pycha i egoizm nie przeważały nad górską solidarnością? Czy może jeden z braci osłabiony pozostał w pobliżu wierzchołka, podczas gdy drugi, silniejszy, mógł zejść w dolinę i...”

Młody człowiek o kulach zwraca się w kierunku publiczności zgromadzonej w piwiarni i woła wzburzony: „To, co tu opowiada dr Karl Maria Herrligkoffer, to nieprawda!”.

Scena z filmu „Nanga Parbat” Josepha Vilsmaiera, 2010

Historia Reinholda Messnera i śmierci jego brata Günthera w 1970 r. na Nanga Parbat jest jedną z najczęściej przytaczanych i najostrzej dyskutowanych historii wysokogórskich w Europie.

Składa się z dwóch części. Pierwsza z nich obejmuje wydarzenia zaszłe podczas owej wyprawy; w szczególności te od 27 czerwca do 3 lipca 1970 r. Wtedy właśnie Reinhold Messner i jego brat oraz Felix Kuen i Peter Scholz zdobyli wierzchołek – i wówczas zmarł Günther Messner.

Druga część historii rozpoczęła się wieczorem 3 lipca 1970 r., gdy członkowie wyprawy spotkali się z ocalałym Reinholdem Messnerem po drugiej stronie góry. Z tą chwilą zaczęły się kontrowersje, podejrzenia

i wzajemne obarczanie się winą – spory, które trafiły do sądów i wypełniły wiele książek. Czy Reinhold Messner celowo planował trawers szczytu? Czy może też zszedł drugą stroną góry, bo z osłabionym przez chorobę wysokościową bratem nie dałby rady zejść inną drogą? Dlaczego Messner nie dał wyraźnie i jednoznacznie znać o trudnej sytuacji, gdy dwóch innych członków wyprawy przechodziło w pobliżu? Dlaczego ci nie próbowali do niego dotrzeć? Czy Günther zginął dopiero u podnóża ściany przysypany lodową lawiną, czy też zmarł już wcześniej? O tych i innych kwestiach dyskutuje się do dzisiaj.

Rekonstrukcja wydarzeń z 1970 r. i trwającej od czterdziestu lat dyskusji wokół nich nie jest łatwa. Ponieważ członkowie wyprawy podpisali wówczas umowy, które zobowiązywały ich do przekazania wszelkich notatek z ekspedycji jej kierownictwu celem wykorzystania ich w publikacjach, w niektórych wypadkach istnieją dwie wersje: „oficjalny” i prywatny dziennik wyprawy, często się między sobą różniące. Obaj adwersarze ówczesnego sporu, kierownik wyprawy dr Karl Maria Herrligkoffer i Reinhold Messner, pełnili w różnym czasie funkcję przewodniczącego DIAF (Deutsches Institut für Auslandsforschung; Niemieckiego Instytutu Badań Zagranicznych, obecnie Fundacji im. prof. dr. Herrligkoffera), który przechowuje i zarządza dokumentami z wyprawy 1970 r. Okazuje się, że z czasem część tych dokumentów stała się niedostępna lub znikła. Jednak główne rysy tej historii są nadal czytelne – także dlatego, że odwołują się do nich teksty, wypowiedzi i postępowanie „jedynego świadka”.

Osobą, która najlepiej wie, co przydarzyło się podczas trawersu Nanga Parbat w 1970 r. jest bowiem sam Reinhold Messner. Jego pierwsza książka o tej wyprawie, „Die rote Rakete am Nanga Parbat” („Czerwona raca nad Nanga Parbat”), nosiła podtytuł: „Scenariusz do filmu, który nigdy nie może zostać pokazany”. Na początku lat 70. jej sprzedaż była sądownie zakazana. Czterdzieści lat później, w 2010 r., ukazało się nowe wydanie książki. Równocześnie pokazano film: fabularny obraz „Nanga Parbat” w reżyserii Josepha Vilsmaiera, nakręcony we współpracy z Reinholdem Messnerem.

Pomiędzy oboma wydaniem „Die rote Rakete am Nanga Parbat” Reinhold Messner opublikował liczne książki, w których opowiadał swą historię z Nanga Parbat lub też się do niej odwoływał. W kolejnych odsłonach tej opowieści dają się zaobserwować zmiany, z których prawdopodobnie można wnioskować o jej skrywanych aspektach. Z tego powodu niniejsza książka największą uwagę przykłada do osobistych wypowiedzi Reinholda Messnera.

Jednocześnie o miarodajny i zróżnicowany opis oraz ocenę wydarzeń można pokusić się tylko wtedy, gdy pod uwagę weźmie się również głosy pozostałych świadków.

Jest wśród nich Gerhard Baur, wspinacz i filmowiec, który od ponad czterdziestu lat wędruje po górach świata. Podczas wyprawy na Nanga Parbat w 1970 r. był ostatnim z jej członków, który rozmawiał z Güntherem Messnerem, zanim ten wyruszył za swoim bratem na wierzchołek. W niniejszej książce przeżycia i spostrzeżenia tego doświadczonego himalaisty i wytrawnego obserwatora zostają po raz pierwszy opisane w całości. Także i inni członkowie tamtej wyprawy przedstawili swoje wrażenia i opinie w książkach oraz wywiadach, niektórzy zaś pozostawili dzienniki i osobiste notatki. Te źródła również zostały wykorzystane w tej książce.

Wreszcie przydaje się niezależny autor, który wydarzenia i ich bohaterów obserwuje z dystansem, przez co może dostrzec związki przyczynowo-skutkowe, naszkicować je i potwierdzić na podstawie dokumentów – zaś potem stawiać dalsze pytania.

Jochen Hemmleb, luty 2010

Ściana Rupal masywu Nanga Parbat, zdjęcie z 1934 r.
©Archiwum DIAF



ŚCIANA

Ta ściana może przyprawić o zawrót głowy. Idąc przez płaskie łąki na hali Tap, musiałem mocno wyciągać szyję, żeby gdzieś daleko pomiędzy chmurami dojrzeć skalne turnie na szczycie Nanga Parbat. Dzieliło mnie od nich 4500 metrów w pionie – najwyższa skalna ściana świata. Kilka kroków przede mną szedł Gerhard Baur, pograżony we własnych myślach. Znał ten widok także od innej strony: 34 lata wcześniej razem z dwoma towarzyszami spędził noc w małym namiocie wysoko w ścianie, 800 metrów poniżej wierzchołka. Jednego ze swych kolegów miał następnego ranka widzieć po raz ostatni...

GÓRA PRZEZNACZENIA

Nasze rozpoznanie po południowej stronie Nanga Parbat nie było szczególnie zachęcające; bezpośrednio nad doliną Rupal góra wzbijała się prawie pionowo czternaście do piętnastu tysięcy stóp w górę. Uskoki piętrzyły się jeden nad drugim. Lodowce znajdowały się w najmniej pożądanych miejscach, a z mapy topograficznej mogliśmy wnioskować o nachyleniu ściany. (...) Na długości około dwóch mil lub mniej, jak wynikało z mapy, różnica wysokości wynosiła 15 000 stóp [ok. 4600 m]. W Alpach podobne nachylenie znajduje się tylko na Aiguille du Charmoz i Grepon od strony lodowca Mer de Glace¹.

Pierwszy widok ściany Rupal zrobił w 1895 r. tak ogromne wrażenie na Anglikach Normanie Colliem, Albercie F. Mummerym i ich towarzyszach, że każdą próbę jej przejścia uznali za z góry skazaną na porażkę i zwrócili się ku innym stronom Nanga Parbat. Mummery'emu wspólnie z Nepalczykiem Ragobirem Thapą udało się wówczas dotrzeć na

¹ „From the Himalaya to Skye”, s. 37. O ile nie zaznaczono inaczej, wszystkie przypisy pochodzą od autora.

wysokość około 6500 m ścianą zachodnią² (ścianą Diamir). Była to pierwsza poważna próba zdobycia ośmiotysięcznika, a elegancka linia podejścia, prowadząca centralnym skalnym żebrzem przez flankę zagrożoną obrywami seraków, świadczyła o geniuszu alpinistycznym Mummery'ego. Podejmując ostatnią próbę ataku, Mummery i Thapa wraz z Gomanem Singhiem chcieli poprzez Przełęcz Diama na północ od szczytu przedostać się na trzecią ścianę góry, północno-wschodnią flankę Rakhiot. Nigdy nie powrócili. Do dziś nie odnaleziono ich ciał.

Po tych wydarzeniach przez czterdzieści lat w masywie Nanga Parbat panował spokój. Na początku lat 30. XX w. niemiecki pionier wspinaczki lodowcowej Willo Welzenbach przymierzał się do podejścia flanką Diamir, ale późniejsze ekspedycje wybierały łatwiejszą technicznie flankę Rakhiot. Jednak droga ta była skrajnie długa i obiektywnie niebezpieczna. Podczas niemieckiej ekspedycji z 1934 r., po tym jak Peter Aschenbrenner i Erwin Schneider dotarli pod przedwierzchołek (ok. 7700 m), zespół szczytowy został zaskoczony przez burzę na wysoko położonym polu lodowym Srebrnego Płaskowyzu. W trakcie powrotu nieskończenie długą granią północno-wschodnią zginęło sześciu tragarzy i trzech wspinaczy, między innymi Welzenbach i kierownik wyprawy Willy Merkl. Trzy lata później lodowa lawina na Lodowcu Rakhiot zasypała obóz, w którym przebywało siedmiu wspinaczy i dziewięciu tragarzy³. Reżim nazistowski ogłosił, że wspinacze ponieśli śmierć w ofierze ojczyźnie, i tak narodził się mit Nanga Parbat jako „góry niemieckiego przeznaczenia”.

W 1938 r. bez skutku atakowano ścianę Rakhiot. Rok później Austriacy Peter Aufschneiter, Lutz Chicken i Heinrich Harrer razem ze wspinaczem z Bambergu Hansem Lobenhofferem na nowo zwrócili się ku ścianie Diamir. Gdy wracali z wyprawy, wybuchła II wojna światowa i wspinacze zostali w Indiach internowani przez Anglików. Ucieczka Harrera i Aufschneitera w 1944 r. zapoczątkowała ich słynne „siedem lat w Tybecie”.

Po wojnie kolejną niemiecko-austriacką próbę zdobycia Nanga Parbat ścianą Rakhiot podjął dotychczas nieznaną monachijski lekarz. Karl

² Wg porównania grafiki z „From the Himalaya to Skye”, ryc. 4 (s. 96-97) i mapy AV (Alpenvereinskarte) „Nanga Parbat”, 1:50 000, dodruk z 1980 r.

³ M.in. kierownik wyprawy Karl Wien (przyp. red.).



Nanga Parbat – góra niemieckiego przeznaczenia. Widok z Baśniowej Łąki (Fairy Meadows) na ścianę Rakhiot, którą próbowały zdobyć wyprawy niemiecko-austriackie w latach 30. XX w. i którą wyszedł na szczyt Hermann Buhl w 1953 r. ©S. Rosarius

Maria Herrligkoffer (1916-1991) był przyrodnim bratem zmarłego podczas wyprawy z 1934 r. Willy'ego Merkla, a jego życiowym celem stało się wypełnienie „testamentu brata” i zdobycie góry. Choć raczej należałoby powiedzieć: doprowadzenie do jej zdobycia, gdyż on sam nie posiadał potrzebnych do tego wysokogórskich umiejętności. Herrligkoffer miał jednak nadzwyczajny talent do pozyskiwania funduszy (przez jednego z uczestników swoich wypraw został ironicznie nazwany „największym żebrakiem lat powojennych”), co pozwoliło mu zostać najważniejszym organizatorem niemieckich ekspedycji himalajskich w latach 1953-1978.

Paradoksem organizowanych przez niego wypraw było to, że Herrligkoffer z jednej strony chętnie podkreślał wagę działań zespołowych, z drugiej zaś dobierał swych towarzyszy głównie pod kątem ich indywidualnych alpinistycznych osiągnięć. Na tym tle mogły powstawać konflikty interpersonalne, a Herrligkoffer swym dogmatycznym stylem bycia dodatkowo się do nich przyczyniał.



Günther i Reinhold Messnerowie w dolinie Indusu. W tle Nanga Parbat ©Archiwum DIAF/Fundacja Herrligkoffera

była już przestarzała. Wysokogórską wyprawą nie da się dowodzić jak wojskiem. Ludzie muszą chcieć działać razem, muszą być zmotywowani i sami tę swoją motywację odnajdywać. Nie da się jej im narzucić z góry. Z drugiej strony trzeba jednak sobie powiedzieć, że bardzo się starał robić to, co jego zdaniem było najlepsze. Ociężałość dużej ekspedycji, z jej licznymi transportami sprzętowymi, nie wynikała tu z braku kompetencji – to było coś, co on ze swojego doświadczenia uważał za optymalne. Ja i kilku innych czuliśmy już, że pewne rzeczy mogłyby zostać zrobione szybciej, prościej i elastyczniej, gdyby pozwolono podejmować decyzje ludziom w górze, zamiast o wszystkim decydować w ba-

zanie. Jeśli o mnie chodzi, to właściwie całkiem dobrze dogadywałem się z Herrligkofferem. Czasem zdarzało mu się nawet być towarzyskim i wesołym – ale potem znów wchodził w rolę kierownika wyprawy, który wszystkim zarządza ze swojego namiotu.

Jak układały się stosunki pomiędzy Reinholdem Messnerem i jego bratem Güntherem?

Z łatwością dawało się poznać, że Reinhold był osobą dominującą, a Günther tym młodszym bratem – nie widziałem tego jednak jako czegoś negatywnego, lecz jako zrozumiałą układ ról. Reinhold raczej kierował bratem, w mniejszym stopniu był wobec niego opiekuńczy. Bardzo duże wrażenie robiła na mnie, zwłaszcza pod koniec wyprawy, kondycja i determinacja Günthera. Przede wszystkim przy codziennej robocie: odśnieżaniu namiotów, gotowaniu, przecieraniu śladu. Bez przerwy coś robił. Nie, żeby jego starszy brat nic nie robił, tak z pewnością nie było. Jednak z tych dwóch to Reinhold był tym kierującym.